

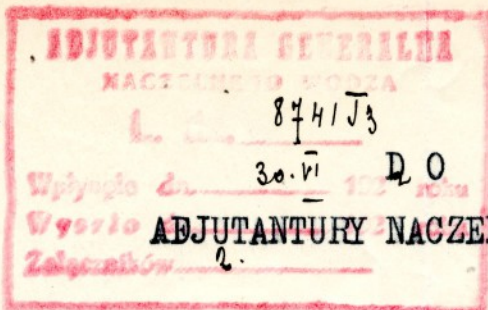
8741 J3

Warszawa, dnia 26. czerwca 1922.

Ścisłe tajne!

Związek Strzelecki
Zarząd Główny
w Warszawie

L. 40/9zn.



w B e l w e d e r z e .

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego, śledząc pilnie potrzeby obronne Państwa, szczególnie na Kresach, przedstawia w załączeniu memoriał referenta do spraw górnośląskich w Zarządzie Okręgu Związku Strzeleckiego Kraków, dotyczący prac organizacyjnych w szeregach polskich, na terenie przyznanych Niemcom. Zarząd Główny pragnie zwrócić uwagę na konieczność jaknajwiększej opieki ze strony czynników rządowych i społecznych nad zorganizowaniem żywołu polskiego na terenach niemieckich, a szczególnie na Śląsku Górnym. Stan obecny doprowadzić może do przykrych następstw dla Państwa Polskiego, a niezorganizowanie żywołu polskiego na terenie niemieckim Górnego Śląska, żywołu wciągniętego już podczas akcji plebiscytowej i podczas powstań do żywego, a nieraz wybuchowego działania - może mieć w przyszłości skutki bardzo przykre. - Szczególnie ważną jest praca powyższa ze względów samoobrony Państwa - gdyż dążyć musimy do tego, by podczas wojny rewanżu ze strony Niemiec pierwszy napór wstrzymali ci, którzy duchowo z Polską złączeni, zorganizowani, otoczeni opieką wszystkich, sami za awangardę Polski uważać się będą.

Zorganizowanie Polaków na terenie niemieckim przyczyni się do podniesienia ich z depresji duchowej i nauczy ich w pracy pokojowej, obywatelskiej odnosić zwycięstwa nad żywołem niemieckim. - Akcji wszystkich czynników niemieckich, podkreślających, że opuszczają Śląsk nie na zawsze, przeciwstawić się musi także akcja czynników polskich w stosunku do ziemi, pozostawionej Niemcom i w stosunku do rzeszy polskiej, skazanej wbrew woli swojej na panowanie niemieckie.

Równocześnie ogromną opieką otoczyć winne miarodajne czynniki organizująca się "Straż Śląską", organizację wojskowo-wychowawczą, która łącznikiem będzie i podstawą do pracy na terenie niemieckim.

Małach
KOMENDANT GŁÓWNY.



Skłodowski
PREZES.

OTRZYMUJA : Adjutantura Naczelnego Wodza
----- Oddział III. Sztabu Gen. MS Wojsk. - Wydz. Przysp. Rezerw
Oddział II. Sztabu Gen. MS Wojsk.

ARCHIVES
New York

255

Uwagi, uzupełniające memorjał z dnia 31.maja 1922.

Ostatnie wiadomości, jakie napłynęły z G.Sląska dowodzą, że szczątki naszej organizacji wojskowej na terenie, który przypadł Niemcom, uległy zupełnemu zniszczeniu. Ostatni pracownicy, którzy wytrwali na placówkach, ugięli się wobec niemieckiego terroru i przeszli do województwa.

Pomijam sprawę organizacji jawnych, które muszą być w najbliższym czasie uruchomione za inicjatywą odpowiednich organizacji społecznych, a przechodzą drazu do tajnej organizacji, której uzasadnienie dałem w memorjale z 31.maja b.r.. Sytuacja moja w tym wypadku jest o tyle ciężka, że nie wiem, w jakim zakresie zaakceptowano mój pierwszy, zasadniczy projekt i czy podany przezemnie szemat organizacyjny wraz z jego założeniami ideowymi i celami nie uległ modyfikacji ze strony kompetentnych czynników. Wobec tego i tym razem muszę się ograniczyć do ogólnych tylko uzupełnień.

Stoimy wobec faktu zniknięcia polskiej organizacji i szalejącego terroru niemieckiego. Mimo niesłychanie ciężkiej sytuacji uważam, że natychmiastowe jęcie się pracy i stworzenie pierwszej podstawy organizacji jest konieczne i możliwe. Punktem wyjścia jest dla mnie powołanie do życia proponowanego przezemnie tymczasowego komitetu wykonawczego, złożonego z 3 osób. Ze swej strony proponuję powierzenie tej funkcji p.Mastalerzowi, który prowadził dotychczas robotę i który daje gwarancje skutecznego jej zapoczątkowania. Kandydatury 2 drugich członków nie wysuwam w tej chwili, uważając, że dobranie ich powinno nastąpić po dokładnem rozpatrzeniu się w tym ludzkim materjale, jakim na terenie już dzisiaj rozporządzamy, przy zasięgnięciu opinji p.Mastalerza. Siedziba Komitetu byłby Bytom lub Gliwice. Komitet po ukonstytuowaniu się opracowałby szczegółowy plan w ramach poprzedniego projektu, z uwzględnieniem warunków lokalnych i terytorjalnego rozmieszczenia przypuszczalnych sił, przeprowadzając podział na okręgi. Pierwszem praktycznym zadaniem Komitetu byłoby wyszukanie ludzi na delegatów powiatowych, którzy by mieli za obowiązek pchnięcie roboty w kierunku wyszukania i zaprzysiężenia okręgowych, miejscowych i t.d., a więc cała robota będzie budowana od góry w dół. Nie mogę dostatecznie silnie podkreślić doniosłości aktu starannego wyboru ludzi, którzy przeciw mają zdecydować tak o treści, jak i rozmachu pracy. I tutaj chcę zwrócić uwagę na następujące szczegóły. Nie mogą to być dotychczasowi pracownicy, którzy - wysunięci na eksponowane stanowiska dali się już poznać, konieczność bowiem ukrywania się wyczerpałaby cały ich czas i zapas energii, nie zostawiając nic dla samej organizacji. Muszą przyjść zatem ludzie nowi, nie skompromitowani, nowi oczywiście w tym tylko znaczeniu, jak podałem wyżej, z pewnością bowiem każdy z nich przeszedł na niższych stopniach przez organizację wojskową powstańczą. Wypróbowany patriotyzm tych ludzi nie może ulegać żadnej wątpliwości. Nie jest to frazes. Chodzi mi o to, aby dobrani przez Komitet Wykonawczy ludzie byli fanatykami idei, w służbę której się wpręgą, sekciarzami, żeby wierzyli w nią, jak w dogmat religijny, za który dadzą życie w potrzebie. Takich ludzi można znaleźć na Górnym Śląsku w masach robotniczych, zwłaszcza dzisiaj w okresie rozbudzonych namiętności narodowych. Powołuje się tu na własne doświadczenie z roboty na Górnym Śląsku oraz na doświadczenie historyczne. Dlatego sędzę, że nie należy wyboru czynić pospiesznie i Komitetowi zwrócić na to uwagę. Jako trzeci warunek stawiam, by ludzie ci tkwili w swych zajęciach, a to tak z tej przyczyny, by nie ztracali kontaktu z masą,

którą mają organizować i od której w niczem nie powinni się odcinać, ale także, by robota ideowa stała się nadbudową ideałów narodowych, własnym sumptem ponoszonych, a nie zawodem, uprawianym w celach zarobkowych. I tu znowu powiem, że to nie jest frazes, ale doświadczenie. Słabość niemieckiej, tajnej organizacji wojskowej na G. Śląsku tkwiła w tem, że była oparta na żołdzie, kiedy u nas masy służyły w dobie pracy organizacyjnej bezinteresownie. Pieniądz zatrąwa w wielu wypadkach konspiracyjną organizację. Dlatego proponowałem i podtrzymuję to, aby delegatów powiatowych wziąć na pełną etatu w tem znaczeniu, że ryczałtowa kwota, wypłacana im miesięcznie, tworzyć będzie odszkodowanie za istotnie poniesione koszty.

Kwalifikacje moralne, umysłowe i zmysł organizacyjny musi się również uwzględnić. Komitet Wykonawczy dobraćby sobie zatem tego typu jak ~~najwyższy~~ powyżej 8 ludzi, po jednym na powiaty bytomski, tarnowskogórski, gliwicki, zabrzański, strzelecki, kozielski, prudnicki, opolski, kluczborski, oleski, lubliniecki.

I tu sędzę, że byłoby rzeczą wskazaną rozpocząć pracę od powiatów przemysłowych, a następnie przystąpić do rolniczych powiatów; gdyby w tych ostatnich nie można było odrazu wyszukać zdalnych ludzi, tkwiących na miejscu, należałoby dobrać ich z pośród tych rzesz, które z powiatów rolniczych przyjeżdżają na roboty do przemysłu i za ich pośrednictwem zakorzenić się we wszystkich powiatach, oczywiście nie wyklucza to współczesności akcji. Zdaje się jednak, że robota musi pójść po promieniach wybiegających z ogniska przemysłowego. Po stworzeniu zrębu delegatów powiatowych tą samą drogą przez nich dobierze się delegatów okręgowych, przez delegatów okręgowych delegatów miejscowych, a przez tych ostatnich członków sekcji. Szczegółowy plan wypracuje Komitet Wykonawczy /oczywiście nie na samym terenie; na terenie nie wolno będzie niczego pisać, co by mogło budzić choćby cień podejrzenia/. Przy werbowaniu ludzi muszą brać pod uwagę te same kwalifikacje, co przy delegatach powiatowych; niektóre oczywiście w pewnym zacieśnieniu, ze względu na niższość funkcji. Już w początkach pracy zarysują się dwa odrazu kierunki, które należy uwzględnić, z powodu interesów polskiej ludności. Obok organizacji ogólnej, pomyślanej pod kątem jednego szematycznego planu, trzeba będzie natychmiast przystąpić do zorganizowania fabryk i kopalń, tak, by tam powstały jednostki o samodzielnym do pewnego stopnia zakresie działania, związane z fabryką i kopalnią, ale i utrzymujące czucie z najbliższą organizacją miejscową. Fabryki i kopalnie mogą być terenem wzmożonej ~~akcji~~ polityki niemieckiej, której trzeba przeciwstawić silną organizację tajną. Zresztą natychmiastowe ich opanowanie w razie zbrojnego konfliktu może oddać nieocenione usługi. Praktycznie wyglądałoby to w ten sposób, że n.p. w Zaborzu obok organizacji ~~niemieckiej~~ miejscowej, podlegającej delegatowi miejscowemu, byłyby delegatury poszczególnych zakładów przemysłowych, utrzymujące odrębne organizacje w zakładach, przy zmiennym składzie członków według szyci, a pozostające w kontakcie z miejscową delegaturą, które oprócz dysponowania siłami organizacji miejscowej, ma obowiązek skoordynowania czynności organizacji fabrycznych.

Zatem na dole słaży robota ~~narazie~~ w 2 kierunkach: 1/ ogólnej pracy organizacyjnej, 2/ szczególnej w zakładach przemysłowych.

Jeżeli chodzi o powyższą część pracy, to sędzę, że przystąpić do niej należy natychmiast, jednak z należytą rozwagą. Polecieć założenie Komitetu Wykonawczego; wybranie ludzi i przedłożenie szczegółowych planów według danych z terenu. Dalszą rozbudowę organizacji, jej zróżnicowanie w kierunku objęcia nią wszystkich dziedzin życia społecznego jest rzeczą dalszej przyszłości.

Robota konspiracyjna musi mieć jednak i swoją treść ideową. Oprócz zadań ochrony polskiego życia, mienia i interesów musi się wysunąć hasła wolnościowe i odpowiednio niemi przepoić dusze członków. Prowadzenie w sekcjach silnej pracy nad wzajemnym doskonaleniem się, stworzenie w ich obrębie szkoły ideałów narodowych wytworzy to głębokie tło psychiczne, stanowiące duszę organizacji i dające jej moc twórczą w zakresie całego życia narodowego górnośląskiego społeczeństwa. Bo przecież z natury rzeczy, jak organizacja ta będzie w pewnych warunkach czerpać swą strawę duchową ze związków jawnych, tak nie mniej i ona musi im dawać nie tylko ochronę, ale podniecać je, pchać do rozwoju przez czynny udział członków tajnej organizacji w robocie wszystkich związków jawnych. Czy do podtrzymania tej części pracy w organizacji tajnej potrzebne będzie nielegalne pismo, oraz propaganda ustna przy pomocy przysyłanych tutaj emisariuszy, okaże najbliższa przyszłość.

Skoro już o tem mowa, to nadmieniam, że pierwsze prace organizacyjne powinny być przeprowadzone przez ludzi miejscowych, tymczasowo uważałbym udział elementów napływowych, nasłanych za niekorzystny. Może to okazać się potrzebne, kiedy fundamenty organizacji staną silnie i to dla przeprowadzenia tej części pracy, na którą wyżej wskazałem. Jeśli uruchomienie roboty ma nastąpić, muszą kompetentne czynniki wyznaczyć na ten cel stałą miesięczną dotację, oraz zapewnić pomoc techniczną. Co do budżetu miesięcznego, to określiłem jego tymczasową wysokość na 80.000 marek niemieckich. Chodzi tu oczywiście tylko o wydatki personalne, które wyglądają, jak następuje:

Komitet Wykonawczy:

3 członków po	6.000 mar.niem.	18.000
1 kurjer po	4.000 " "	4.000
8 delegatów powiatow.	2.500 " "	20.000

Fundusz na kosztą podróży, kosztą wyjątkowych zbiórek, transportów materiałów technicznych, na przeprowadzenie akcji, wynagrodzenie szkód w pewnych wypadkach i t.d. 38.000

R a z e m 80.000 mrk.niem.

Pozycje powyższe mogą ulegać pewnej zmianie, z powodu dewaluacji marki niemieckiej, oraz z przyczyny, jakichś nadzwyczajnych przedsięwzięć. Zasadą jest bezinteresowność pracy. Co do drugiej sprawy, a mianowicie dostarczenia materiału technicznego /broń/ i zmagazynowania go lub rozdzielania między członków, ta sprawa musi być załatwioną natychmiast z chwilą ukonstytuowania się organizacji. W budżecie ta część wydatków nie znalazła wyrazu ze względu na to, że czynniki kompetentne dostarczą materiał in natura. Ewentualnie kosztą transportu, o ileby się nie dały pokryć z funduszu pozycji nr.4, trzeba by sfinansować je dodatkowymi kredytami.

Przekazywanie funduszy drogą Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego uważam za rzecz konieczną.

Spodziewać się należy, że z chwilą silnego narodowego rozbudzenia i odpowiadającego mu natężenia organizacyjnego odpadnie potrzeba finansowania tajnej organizacji, która tę rzecz przeprowadzi we własnym zakresie.

Mam takie wrażenie, że memoriał mój poprzedni, uzupełniony powyższymi uwagami daje dostateczną podstawę do podjęcia pierwszych kroków w kierunku uruchomienia organizacji.

Kraków, dnia 14.czerwca 1922.

/-/ Michał GRAZYNSKI.



MEMORJAŁ W SPRAWIE ORGANIZACJI PRACY NA UTRACONYM

TERENIE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Ścisłe tajne!

Kilkanaście zaledwie dni dzieli nas od chwili przejęcia władzy na przyznanej nam części G.Śląska. Zamknie się zatem jeden, a rozpocznie drugi etap walki, w której zadecyduje się los 700.000 z górą polskiej ludności, rzuconej wyrokiem Rady Najwyższej na łup bezwzględnej i eksterminacyjnej polityki niemieckiej. W tym krytycznym momencie chcę zwrócić uwagę kompetentnych czynników tak na obecną sytuację, jak i zadania, które powinno i musi się rozwiązać.

Zarówno robota plebiscytowa, jak zwłaszcza praca podziemna i związane z nią powstania przeorały głęboko duszę górnośląską, rozbudzając w masach żywe poczucie narodowościowe z nieodłączną od niego tęsknotą za wolnością i związkiem z całym narodem. Przebieg ostatniego powstania, jego żywiołowy rozmach i sukcesy przezeń uzyskane są najlepszym dowodem dokonanego procesu. Chodzi o to, by nie zmarnować istniejącego kapitału, by go wzmocnić i wyciągnąć zeń wszystkie korzyści.

Obecne położenie polskiej ludności w mającej przypaść Niemcom części G.Śląska nie przedstawia się dobrze. Złożyło się na to kilka przyczyn :
1/ Bezplanowa i szybka likwidacja komitetów plebiscytowych bez równoczesnego stworzenia w ich miejsce kulturalno-oświatowych placówek spowodowała gwałtowne załamanie się wszelkiej akcji, wytwarzając pustkę, tem groźniejszą, im większe było natężenie dotychczasowej roboty politycznej i oświatowej. Cała z trudem wytworzona sieć stowarzyszeń zawisła w powietrzu, tracąc podstawę w organizacji plebiscytowej, której nie przetworzono i nie dostosowano się do zmienionych warunków. Oczywiście błędu tego nie można naprawić. 2/ Polska inteligencja z chwilą ogłoszenia opinii Ligi Narodów z sprawnością, godną lepszej sprawy, zlikwidowała swe inte-

resy i idąc po linii najmniejszego oporu, przeniosła się do polskiej części, gdzie spodziewa się lepszego i spokojnego bytu. Dla ilustracji nadmieniam, że z terenu usunęło się 50 przeszło księży, wszyscy prawnicy, żak, że zaledwie kilku inteligentów, przeciętnej wartości, trzyma się katolickiej prasy. Z tęższych jednostek zamordowali Niemcy Dr. Styczyńskiego w Gliwicach, zaś ks. Mateję z Szobiszowic, człowieka o dużej inicjatywie, zmusili dwoma zamachami na życie do usunięcia się na teren województwa śląskiego. 3/ Rozwinięty przez Niemców terror stara się zdusić przejawy wszelkiej inicjatywy z polskiej strony, idąca zaś z nim w parze robota agitacyjna i organizacyjna zatacza coraz szersze kręgi, dążąc z jednej strony do zlikwidowania jakiegokolwiek oporu polskiego żywiołu, z drugiej do ugruntowania i rozszerzenia niemieckiego stanu posiadania. Robotę zcentralizowano ostatnio w Deutscher Hilfsbund, niezależnie zaś od tego reorganizuje się i wzmacnia formacje wojskowe.

Mamy zatem z jednej strony zupełne załamanie się polskiego frontu, z drugiej rosnący coraz bardziej napór niemiecki, który już dzisiaj jest bardzo silny, a który się wzmocni jeszcze po ustąpieniu komisji międzysojuszniczej.

Trzeba stwierdzić, że społeczeństwo polskie na tym terenie mimo całej grozy sytuacji nie odrętwiało, że widać tam silne staranie się o powiązanie pozpierzchłych organizacji i wytworzenie zwartego polskiego obozu. Z inicjatywy ks. Mateji zawiązał się w Gliwicach Polski Komitet, z inicjatywy p. G o r c z k a - Mastalerza Związek wzajemnej pomocy. O obu z nich chcę parę słów powiedzieć.

Polski Komitet miał według pomysłu założycieli stać się centralą całego życia polskiego, miał zogniskować pracę w kierunku politycznym, kulturalno-oświatowym i gospodarczym. Wsparty o powiatowe i miejscowe komitety miał się opleść około całego społeczeństwa. Przyświecał mu cel wielki, ludzi do pracy miał mało, funduszków żadnych, o pomocy zaś ze strony

społeczeństwa polskiego lub rządu nie pomyślano i faktycznie do tej chwili jej nie udzielono. Dzisiaj robota organizacyjna utknęła wobec faktu, że prezes ks. Mateja i skarbnik usunęli się z terehu, istnieje zatem tylko koncepcja i formy organizacyjne. A przecież należy wyteńczyć wszystkie siły, by zapoczątkowanemu dziełu nie pozwolić upaść, by je za wszelką cenę podtrzymać i pchnąć na właściwą linię rozwoju. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na zadania, jakie komitet ten miałby do spełnienia, oraz na to, jakie stanowisko w odniesieniu do poszczególnych zadań winny zająć społeczeństwo polskie lub rząd.

Zadania polityczne. W okresie walki plebiscytowej Niemcy, licytując się z Polską w zakresie przyznawania politycznych koncesyj, poczynili przyrzeczenia co do nadania autonomji G. Śląskowi. Według ostatnich wiadomości rząd pruski nie zmienił swego stanowiska w tym względzie i postanowił dać sposobność ludności do wypowiedzenia swej woli w tym kierunku. Jest to zatem konkretny najbliższy cel, do którego zrealizowania Polacy na G. Śl. dążyć muszą. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że w razie zdobycia autonomji, przy obecnym układzie sił polska frakcja w autonomicznym sejmie byłaby czynnikiem decydującym, mogłaby zatem w drodze ustawodawczej zabezpieczyć polskie interesy w wielu pierwszorzędnych kwestjach. Sprawę możnaby wygrać, gdyby za autonomją oświadczyli się centrowcy i dobrze zorganizowany obóz polski. Rozwiązanie zagadnienia autonomji załatwiłoby niemal zagadnienie zwycięskiego utrzymania się polskiego żywiołu w utraconych na razie powiatach g. śląskich. Dlatego nie można położyć nań dostatecznie silnego nacisku. Prawie równocześnie wysunie się tu sprawa wyborów do sejmu rzeszy niemieckiej, do komitetów parafjalnych i do rad gminnych, gdzie również musi się stanąć twardo, a organizacyjnie poprawnie, by przeprowadzić agitację, oraz zdobyć mandaty. Pole pracy ogromne, zwłaszcza jeżeli się zważy, że ma się przeciwnika, wyposażonego we wszelkie środki materjalne, dzierżącego w swych rękach administracyjny aparat,

a co za tem idzie możność nacisku i korupcji.

Nie mniej ważne zadania naduważają się w dziedzinie pracy kulturalno-
oświatowej i gospodarczej.

Jeżeli chodzi o robotę oświatową, to, jak stwierdziliśmy wyżej już, ca-
ły jej rozmach uległ gwałtownemu załamaniu, z powodu zlikwidowania komite-
tów plebiscytowych i emigracji inteligencji. Istnieją wprawdzie na terenie
towarzystwa najrozmaitszego typu, prowadzą jednak bardzo anemiczny żywot,
nie mając zespalającej, kierowniczej instytucji. Aby pracę w tym zakresie
pełnić naprzód, potrzeba wielkich funduszy, ludzi i materiałów. Tem wię-
cej, że wyłoni się tu niesłychanie ważna sprawa polskiego szkolnictwa.

Te same uwagi dotyczą pomyślnie rozwijających się organizacji gospodarczych

Kto ma wspomagać akcję zawiązanego Komitetu? Zdaniem moim rząd i pol-
skie społeczeństwo.

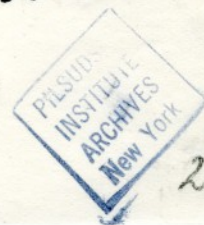
Należy zwrócić uwagę na tę okoliczność, że G.Sl. jest terenem zwarcie
zasiedlonym przez polską ludność, terenem, z którego nie wolno nam rezy-
gnować tak ze względów ideowych, jak i żywotnych interesów państwa. G.Sl.
jest bastjonem narodziłym, mogącym odegrać ważną rolę w razie zbrojnego kon-
fliktu z państwem niemieckim. Przecież Niemcy nie przestaną nigdy marzyć
o odwecie, o zniszczeniu korytarza gdańskiego i odebraniu zagłębia prze-
mysłowego. Świeże dowody mamy w zastrzeżeniu z okazji ratyfikacji umowy
G.śląskiej, dokonanej wśród żałobnego ceremoniału. Polska musi się z tem
liczyć, realnie, a w związku z tem wszystkie środki mieć w pogotowiu, ża-
dnego nie wolno jej zaniedbać. Trzeba zatem pamiętać i o tych 700.000
dusz polskich w niemieckim państwie. Rozłączeni granicą, muszą oni poczuć
się nierozdzieloną częścią polskiego narodu, stanąć tam, gdzie im nakaże
narodowe uczucie i obowiązek. Aby to się stało, potrzeba wielkiej, mądrej
i przewidującej pracy. Właśnie ze względu na te pierwszorzędne interesy
polityczne, rząd nie może zająć stanowiska widza, ale musi okazać, przy-
najmniej w początkach pracy czynne zainteresowanie, dając cichą inicjatywę,

lub zasilając funduszami te organizacje, które poprowadzą robotę na terenie.

Główną rolę odegrać tu musi oczywiście samo polskie społeczeństwo. Zwracam jednak uwagę, na obecny stan rzeczy. Już z powyższych wywodów widać, że zadania są olbrzymie i że potrzeba tu na wielką skalę zorganizowanego wysiłku. Można uzyskać to tylko na jednej drodze, a mianowicie przez zcentralizowanie akcji społecznej w jednej potężnej instytucji, któraby rozporządzała siłami całego polskiego społeczeństwa. Przecież chodzi tu o obronę kresów w ogóle, a zatem interes ogólnonarodowy. Tymczasem jeżeli tylko chodzi o śląskie kresy, pretensje do pracy roszczą sobie aż cztery stowarzyszenia. Nie potrzebuję zaznaczać, że doprowadzi to do skrzyżowania różnych planów na tym samym terenie, do rozdrobnienia funduszy i sił ludzkich, a przytem uniemożliwi pociągnięcie całego społeczeństwa do obowiązku świadczeń. Nieodczowną rzeczą jest zogniskowanie całej pracy ^w ~~na~~ jednym centralnym stowarzyszeniu, oczywiście przy zachowaniu autonomicznych jednostek, którym przydzieliliby się robotę na pewnych terenach. Tylko w takim wypadku jednolita sieć kół powiatowych i miejscowych może objąć cały naród ⁱ pod hasłem obrony wszystkich kresów wydobyc maximum ofiar. Zaoszczędziłoby się przytem na kosztach administracyjnych, oraz przeprowadziło racjonalny rozdział funduszy.

Właściwie akcję zespalającą powinny przeprowadzić same stowarzyszenia, sprawa jednak mimo wysiłków poszczególnych jednostek nie rusza się z miejsca wobec zaściankowych tendencji dotychczasowych organizacji, przywiązanych do zupełnej samodzielności i emocjonujących się przypuszczalną wielkością dokonywanych robótek. Dlatego uważam, że cicha inicjatywa rządu w kierunku zwołania wjazdu delegatów towarzystw i wywarcie nań pewnego nacisku w sprawie zespolenia mogłaby dać duży rezultat.

Nadmieniam, że jeżeli chodzi o GSL, to tamtejsi ludzie zdają sobie



sprawę z konieczności zjednoczenia akcji pomocniczej polskiego społeczeństwa i że analogiczny memoriał przyłożyli kompetentnym czynnikom, niestety - jak dotychczas - bez rezultatu. Zjazd ten mógłby przyjść do skutku w Warszawie za jawną inicjatywą Tow. Adama Mickiewicza, a przy udziale delegatów wszystkich organizacji, mających w programie pracę na kresach. Wytworzenie takiej centrali ułatwiłoby rządowi udzielanie ewentualnych subwencji, oraz zaoszczędziło dużo czasu, usuwając konferencje z pojedynczymi stowarzyszeniami.

Postulaty moje w tym zakresie streszczają się zatem 1/ natychmiastowa akcja w celu założenia i utrzymania silnych związków jawnych na utraconym terenie, związków, któreby rozwinęły pracę w kierunku politycznym, kulturalno-oświatowym i gospodarczym, 2/ położenia kresu rozproszkowaniu i decentralizacji w akcji pomocniczej społeczeństwa polskiego.

II.

To jednak nie wystarcza.

Trzeba się liczyć, że mimo wszystko nacisk administracyjnego aparatu niemieckiego będzie bardzo silny, że będzie on starał się zdusić silniejszą przejawy narodowej propagandy. Aby polski obóz mógł się mu skutecznie przeciwstawić, musi się związkom jawnym dać stos pacieńowy i duszę w postaci zakonspirowanej organizacji, któraby była z jednej strony ekstraktem ciężny g.śląskiego ludu, z drugiej tworzyła egzekutywę tamtejszego społeczeństwa. ~~DWA~~ Dewizą walki musi być czyn, a nie hierny opór, górnośląskie sztandary powstańcze nie mogą spełznąć, a bohaterów i męczenników nie powinno zbraknąć tam, gdzie wolność zdobywają. Irredenta ma swoje dzieje, a rezultaty, do jakich w różnych krajach doszła, są jej uzasadnieniem dlatego też nie silę się na motywację mych wniosków. Wskażę jedynie na tę okoliczność, że w związku z naszą sytuacją polityczną, w związku z koniecznością liczenia się już w najbliższej przyszłości ze zbrojnym starciem,

wytworzenie takiej organizacji i trzymanie jej w pewnych rękach dać nam może poza korzyściami w walce o wyzwolenie g.śląskiego ludu, także pożą-
dany sukurs w wojnie z Niemcami. A przecież żadnej dywersji nie należy
lekceważyć.

Organizacja ta - zdaniem mojem - nie może się ograniczyć do typu woj-
skowego, ale ma zrealizować ideał, który przyswiewcał Irlandczykom przy
tworzeniu sin-feinu. Znając dobrze stosunki oraz ludzi na G.Sląsku, twier-
dzą, że wybudowanie tam zakonspirowanego państwa nie jest chimera, prze-
ciwnie da się stosunkowo szybko osiągnąć. Oczywiście zadania tego nie mo-
żna postawić odrazu w wielkiej formie. Każda konspiracja rodzi się na
pewnym podłożu roboty politycznej i przyswiewcających jej ideałów. Budowa
związków jawnych, intensywnie prowadzona w nich praca kulturalna i poli-
tyczna pogłębia uświadczenie narodowe mas, wytworzą silną więźbę i stwo-
rzą korzystne dla konspiracji środowisko.

Przystępując do konkretnych wniosków, proponuję : 1/ zlikwidowanie
dotychczasowego systemu pracy, który stara się związać konspirację z je-
dnem zalegalizowanym stowarzyszeniem. Trzeba się przecież liczyć ze zmie-
nionymi warunkami, z niemiecką administracją i ścisłą kontrolą nad pol-
skimi związkami. Wsypanie się jednego członka spowodowałoby zamknięcie
wszystkich członków.- Organizacja powinna opierać się na jaknajdalej
posuniętej konspiracji, z zasadą przenikania nie jednego, lecz wszystkich
zalegalizowanych związków, z zatrzymaniem swej odrębnej formy organiza-
cyjnej. Używając porównania, ma ona jak rak odgałęzieniami swemi wcho-
dzić w cały organizm, nie rozpluwając się w nim, zatrzymując swoistą
fizjonomję, ale bez uwidaczniania się na zewnątrz. Kontakt z centralną,
jawną organizacją społeczną utrzymywałby przewodniczący komitetu wykonaw-
czego.

2/ Zarys organizacji wyglądałby, jak następuje :

Naczelna władza spoczywałaby w rękach komitetu wykonawczego, składającego się na razie z 3 ludzi, wyznaczonych przez kompetentne czynniki. Komendantury powiatów sprawowałyby delegaci powiatowi, wyznaczeni początkowo przez Komitet wykonawczy. Tworzyliby oni z jednej strony organ o charakterze doradczym i wnioskodawczym, z drugiej prowadziliby robotę w powiatach, wykonywali rozkazy Komitetu Wykonawczego, wobec którego odpowiadaliby również za rezultaty pracy. Powiaty rozpadałyby się na okręgi z delegatami okręgowymi na czele, przedstawionymi przez delegatów powiatowych, a mianowanymi przez Komitet Wykonawczy. Stosunek ich do delegatów powiatowych byłby analogiczny jak delegatów powiatowych do Komitetu Wyk. Każda miejscowość miałaby swego delegata miejscowego, większe miejscowości podzieloneby były na rejony z delegatami rejonowymi na czele. Wreszcie u dołu samego jednostką najniższą byłyby sekcje z sekcijnymi. Aż do rozstrzygnięcia przez Kom.Wyk.sekcje w stosunku do siebie byłyby zakonspirowane, a utrzymywałyby ze sobą kontakt przez zebranie sekcyjnych, w wyższym stopniu przez rejonowych, delegatów okręgowych i powiatowych aż do Kom.Wyk.

Oczywiście wszystko musi rozpocząć się od małych grup.

Zasada bezwzględnej dyscypliny i podporządkowania organizacyjnego musi obowiązywać. Członek wstępujący składa przysięgę na wierność ideałom, którym ma służyć związek, posłuszeństwo przełożonym organizacyjnym i dochowanie tajemnicy. Kara śmierci za zdradę lub niewykonanie rozkazu. Wyrok musi być zatwierdzony przez Kom.Wyk.

Oprócz tego odrębne sekcje wzgl. wyższe jednostki organizacyjne stwarzają się w kopalniach, fabrykach, na kolejach i we wszystkich gałęziach administracji, o ile z biegiem czasu żywioł polski znajdzie się w nich w dostatecznej liczbie. Żadna kategoria ludności nie może być przy organizowaniu pominięta, jeśli organizacja ma mieć charakter egzekutywy.-

Oczywiście rzucam tu tylko najogólniejsze myśli. Chodzi mi bowiem o uzyskanie decyzji co do samej idei, co do samego pomysłu. W razie, gdyby mój wniosek był przyjęty, muszą kompetentne czynniki wyznaczyć stały fundusz, zapewnić pomoc techniczną, oraz zdecydować o systemie kontroli. Ponieważ chodzi tu o ścisłą konspirację i udział rz.czynników w robocie musi być jaknajściślej okryty tajemnicą, byłoby rzeczą wskazaną, aby zarówno prowadzenie tej roboty, jak i finansowanie przekazał Związkowi Strzeleckiemu, który jako instytucja społeczna nie może budzić obaw, z powodu ew.dekonspiracji, a daje gwarancje solidnego przeprowadzenia całej akcji. Nie chcę przesadzać sprawy terytorjalnego przydziału tej pracy, czy ją mianowicie złączyć z okręgiem krakowskim czy śląskim. W każdym razie kontakt Zw.Strz. czy też Straży Śląskiej z organizacją na utraconym terenie musi być potrzymany na małej płaszczyźnie za pośrednictwem jednej lub 2 osób.

Początkową dotację miesięczną obliczam na 80.000 marek niem. Płatni w całości byliby członkowie Kom.Wykon., półpłatni delegaci powiatowi, reszta pracowałaby bezinteresownie. W miarę rozwoju poczucia solidarności narodowej możnaby wprowadzić z biegiem czasu podatków na ten cel. /oczywiście na G.Sląsku/.

Z dotychczasowym typem pracy należy zerwać. Zerwanie odbędzie się bezboleści wobec faktu, że polska organizacja wojskowa na utraconym terenie przestała istnieć. Szczątki jej dadzą się odszukać w powiatach zabrskim, bytomskim, gliwickim i części tarnowskogórskiego, natomiast znikła w powiatach strzeleckim, kozielskim, prudnickim, opolskim, kluczborskim, oleskim i części lublinieckiego. Trzeba tutaj wszystko zaczynać na nowo od początku, chodzi o to, by zacząć od razu dobrze, by wyszukać zdolnych ludzi, udzielić im jasnych i prostych instrukcji, a robotę ściśle i na miejscu kontrolować.

Gdyby mój wniosek w sprawie sin feinu górnosląskiego został przyjęty przedłożyłbym szczegółowe plany i uruchomił robotę na terenie. W interesie wniosków dodaję, że mam pewne doświadczenie w tym zakresie jako szef Wydziału organ.wojskowej na terenie G.Sląska między drugim a trzecim powstaniem.

Kraków, dnia 31. maja 1922.

/-/ Michał GRAZYNSKI.

Za zgodność z odpisem :

